

Walczę o prywatność

— Czy w pani zawodzie jest miejsce na prywatność?

— Całe życie walczę o to, żeby mieć zupełnie normalne, prywatne życie. Żeby mieć swoje azyle, do których mogę uciekać. Mam piękny zawód, ale niestety, niezwykle wyczerpujący. Ciągłe jestem poddawana ogromnym stresom. A gdy jeszcze człowiek staje się popularny, to już w ogóle jest cały czas pod lupą — obserwowany i oceniany. Nauczyłam się jakoś dawać sobie z tym radę. Po prostu mam dokąd uciekać. Na szczęście całe życie miałam wokół siebie mądrych ludzi i oni pomogli mi znaleźć pewną harmonię w życiu. To oni mi kiedyś mówili „Aniu, to jest okrutny zawód, pamiętaj, musisz mieć jakąś miłość poza nim”. I rzeczywiście, to prawda. Mnie się udało na szczęście urodzić dziecko. Przysnaję, że to czasem bardzo trudne, prawie niemożliwe, by godzić aktorstwo z obowiązkami mamy i zwykłej kobiety. A jednak mam normalny dom, gdzie normalnie piorę, gotuję, zajmuję się ogrodem, a przede wszystkim dbam o mojego syna.

— Nie myślała pani nigdy o innym zajęciu niż aktorstwo?

— Gdyby doba miała dodatkowe 24 godziny i nie trzeba było spać, to robiłabym jeszcze mnóstwo rzeczy. Przede wszystkim nauczyłabym się grać na fortepianie, bo denerwuje mnie, że moje dziecko umie, a ja nie. Byłabym też malarką i malowałabym piękne obrazy, a nie tylko te bohomyzy, które rysują na serwetkach. Byłabym lekarzem, leczylabym chore dzieci.

Rozmowa z ANNA DYMNA

I jeszcze psychologiem klinicznym. No i przede wszystkim byłabym zawodowym ogrodnikiem.

— Podobno ogród to pani wielka pasja.

— Właśnie ostatnio kupiłam sobie na dworcu w Warszawie książkę o przyszczypaniu drzew i krzewów. Jest to chyba dwudziesta moja książka o uprawie roślin! Trzy lata temu posadziłam pierwsze drzewa: cedr, lipę i jarzębinę. Teraz mam już około 200 drzew i krzewów, które posadziłam razem z mężem. Teraz idę w byliny, porosty, krzewinki... Na razie to jeszcze słabo rośnie, ale powoli widać efekt. A jak pięknie kwitną moje róże! Mam też cudowny trawnik, w który wsiąkły już hektolitry mojego potu. Żle się go kosi, bo rośnie na skarpie. Niestety, jeszcze tam nie mieszkam, ale jak tylko się wprowadzę, zrobię jeszcze oczko wodne. Bardzo chciałabym też mieć basen, ale się chyba nie zmieści.

— Plywa pani?

— Bardzo dobrze! Jeżdżę też na rowerze. Mam nowy rower, zrobiłam na nim już ponad 1000 kilometrów. Po Krakowie najlepiej i najszybciej jeździ się tym właśnie środkiem lokomocji. Czasem tylko słyszę: „O! Zobacz! Ta aktorka Dymna udaje, że jeździ na rowerze!”. Zaczepiają mnie, ale jestem szybsza i uciekam przed natrętami



ZDJEŚCIE: MAREK WACHOWICZ

i pytaniami. Ludzie zresztą i tak wiedzą o nas wszystko lepiej niż my — co robimy, co myślimy, co kochamy. Ja też co chwilę gdzieś czytam o sobie nowe rewelacje.

— Jak pani na nie reaguje?

— To, co pseudodziennikarze o nas wypisują, jest żalodne. Szmatławe gazety bazują na tym, że nie mamy czasu chodzić po sądach. Ja nigdy bym nie reagowała, dopóki nie wyrządza to komuś krzywdy. Ale jeżeli ktoś wyciąga mojego męża z domu, żeby mieć jego zdjęcie, pod pretekstem, że coś się dziecku stało, to jest świnstwo, które powinno być karalne. Dlaczego taka pani z jakiejś gazety nie przyjdzie do mnie i nie powie: „Proszę pani, chciałabym coś o pani napisać, ale wie pani, dla kogo ja piszę. Czy mogłybyśmy coś wspólnie wymyślić”. Przecież ja mam tyle ciekawych anegdot, które mogła-

bym opowiedzieć. Ale ona nie przyjdzie, bo woli sama coś wysmarować. Takie zachowanie jest po prostu niegodne zawodu dziennikarza.

— Może więc jednak warto pójść do sądu, by walczyć o swoją prywatność?

— Kiedyś o tym myślałam, znalazłam nawet adwokata. Ale musiałabym wpłacić wysokie wadium, żeby wnieść sprawę do sądu. Poza tym doszłam do wniosku, że nie mam czasu procesować się latami. Dopóki sama mogę bez wstydu popatrzeć sobie w oczy, dopóki nie robię nikomu krzywdy — mogą o mnie pisać co chcą — nigdy nie będę się tym przejmowała i niczego nie będę dementowała. Życie jest zbyt piękne i zbyt krótkie, by zajmować się idiotyzmami. Lepiej sadzić drzewa i głaskać kota!

Rozmawiała:
KARINA MARCINIAK